

HIPOLIT GLIWIC

B. minister, b. wicemarszałek Senatu, profesor zw. W. W. P.

## SPECJALIZACJA A AUTARKI A

### I.

W ostatniej pracy mojej pt. „Gospodarka Światowa a autarkia”<sup>1</sup> wykazałem, że autarkiczne wysiłki szeregu państw są wręcz jałowe i z góry skazane — zwłaszcza na długiej fali — na niepowodzenie, gdyż nie władne są zmienić lub poważnie naruszyć ustalonego biegu rozwoju gospodarczego świata, opartego na pewnym układzie sił ekonomicznych, nie dających się ująć w rygory najbardziej nawet konsekwentnej i bezwzględnej polityki państw totalnych, do totalnych zbliżonych, lub ku totalizmowi zmierzających.

Jasne jest to zresztą a priori i właściwie nie wymaga żadnej argumentacji. Wszelka bowiem wymiana towarowa nie jest do pomysłenia bez podziału pracy, tej podstawy nie tylko ekonomii społecznej, lecz i współżycia w społeczności. Podział pracy zaś siłą rzeczy prowadzi do specjalizacji — antytezy autarkii.

Pozostaje jeszcze dowieść, iż specjalizacja ta tak głęboko wsiąkła w samą istotę gospodarki, że stała się jej drugą naturą, że walka z nią prowadzi zdecydowanie na gospodarcze bezdroża, i że główne zadanie ekonomiki sprowadza się do wskazania tych dróg, które, idąc nie przeciw, a równoległe do koryta, przez naturalne siły gospodarcze wyłobionego, znakomicie się przyczynią do przysporzenia dóbr społeczeństwu, do ułatwienia jego pracy i do udoskonalenia metod.

Oglądając się za materiałem dowodowym, możemy od razu stwierdzić, że olbrzymia przewaga w wywozie szeregu państw jednego jedyne go artykułu, jak cyny w wypadku Boliwii, bawełny — Egiptu, ryżu — Siamu, nafty — Wenezueli, drzewa — Finlandii, kawy — Brazylii, czy cukru — Kuby, nie dostarczy nam argumentów przekonujących. Argumentów tych musimy szukać gdzie indziej, a w każdym razie nie w środowisku krajów, uprawiających kulturę bądź plantacyjną, bądź górniczą, państw, pozbawionych własnej inicjatywy gospodarczej.

<sup>1</sup> Ekonomista, III kw. 1938 r.

## II

Zwróćmy się raczej do przeciwległego bieguna. Sięgnijmy po przykłady do krajów o najwyższym uprzemysłowieniu, o najlepszym zagospodarowaniu. Czy, ewentualnie w czym, przejawia się ich specjalizacja gospodarcza i jak przede wszystkim odbije się ona ewentualnie na ich eksporcie?

W handlu świata reszcie państw przewodzą bezapelacyjnie cztery kolosy gospodarcze, W. Brytania, Stany Zjednoczone, Niemcy i Francja, reprezentując (przeciętne za 1933/37 r.) prawie dwie piąte (39,26%) całokształtu tego handlu.

Pierwsze trzy przedstawiają z siebie ośrodki, do których handlowo cięży długi szereg krajów: uwypukla się to w następującym zestawieniu, gdzie według kontynentów podana jest ilość krajów, sprowadzających z W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Francji, względnie wysyłających do niej nie mniej, niż 15% w pierwszym wypadku swego importu, w drugim — eksportu.

	W. Brytania		St. Zjedn.		Niemcy		Francja	
	Import	Eksport	Import	Eksport	Import	Eksport	Import	Eksport
Europa . . . . .	11	14	1	—	19	15	1	2
Azja . . . . .	5	3	3	4	1	1	—	—
Półn. Ameryka . . . . .	1	2	1	1	—	—	—	—
Centr. Ameryka . . . . .	1	2	10	9	3	3	—	2
Płdn. Ameryka . . . . .	8	5	7	6	3	—	—	—
Afryka . . . . .	3	3	1	—	—	1	1	1
Oceania . . . . .	2	2	1	—	—	—	—	—
Razem . . . . .	30	29	24	20	26	20	2	5

W. Brytania ma satelitów, rozsianych po całej powierzchni ziemi, Stany Zjednoczone przeważnie w Ameryce, Niemcy — w Europie. Francja występuje tu raczej nader skromnie. Podział taki odpowiada mniej więcej charakterowi głównych krajów handlowych — morskiemu W. Brytanii, kontynentalnemu Stanów Zjednoczonych w stosunku do Ameryki, kontynentalnemu Niemiec w stosunku do Europy. Wypadek Francji wymaga specjalnego omówienia, co będzie uczynione na właściwym miejscu.

Na eksport zajmujących nas państw składają się głównie (1936 r.) następujące pozycje, nie niżej 5% (w %):<sup>2</sup>

<sup>2</sup> Według S. d. N.: Statistique du Commerce International 1936.

	W. Brytania	St. Zjedn.	Niemcy	Francja
Węgiel . . . . .	6,6	—	5,6	—
Nafta . . . . .	—	10,0	—	—
Bawełna . . . . .	—	14,9	—	—
Włna . . . . .	—	—	—	5,7
Wyroby bawełniane . . .	13,9	—	—	—
Wyroby wełniane . . .	6,2	—	—	—
Chemikalia . . . . .	—	—	13,6	10,9
Żelazo . . . . .	8,2	6,2	17,9	5,1
Maszyny . . . . .	9,3	13,8	10,0	7,1
Samochody . . . . .	—	9,9	—	—
<b>Razem .</b>	<b>44,2</b>	<b>54,8</b>	<b>47,1</b>	<b>28,8</b>

Na pierwszy rzut oka, zdawaćby się mogło, że w wypadku krajów uprzemysłowionych i gospodarczo mocno rozwiniętych o jakiegokolwiek specjalizacji mowy być nie może. Żelazo i maszyny znajdujemy w eksporcie wszystkich czterech państw. Chemikalia w dwu wypadkach. Surowce nie są bynajmniej charakterystyczne dla rozpatrywanej grupy. Nie będziemy o nich wspominali.

### III.

Żeby lepiej zrozumieć charakter eksportu W. Brytanii, wypadnie cofnąć się wstecz aż do okresu walki o wolny handel po wojnach napoleońskich. W głównych jego częściach składowych można uważać wywóz brytyjski z małymi odchyleniami za ustalony (dla 1932/35 składa się on w 7,1 % ze środków spożywczych, w 18% z surowców fabrycznych, w 74,9% z gotowych wyrobów). W szczegółach jednakże zaszła tu bardzo poważna ewolucja. Jeżeli porównamy główne produkty wywozu w działach surowców i gotowych wyrobów, ewolucja ta uwydatni się bardzo wyraźnie (w % %):<sup>3</sup>

	1827/29	1932/33
<b>Surowce . . . . .</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>
w tym węgiel . . . . .	18,3	52,1
„ „ metale i rudy . . . . .	64,6	11,9
„ „ wełna . . . . .	6,3	11,6
<b>Gotowe wyroby . . . . .</b>	<b>100,0</b>	<b>100,0</b>
w tym tkaniny . . . . .	78,2	39,7
„ „ wyroby żelazne . . . . .	4,3	11,2
„ „ maszyny . . . . .	0,7	10,5

<sup>3</sup> Dr Schlote: Entwicklung und Strukturwandlungen des englischen Außenhandels. Str. 78 i 80.

W krótkich słowach ewolucja, wyzierająca z szeregu tych liczb, tłumaczy się ogólnie znanymi faktami z historii rozwoju gospodarczego W. Brytanii, związanego jak najściślej z jej wyjątkowym położeniem oceanicznym.

Za króla Henryka VIII jeszcze mało się widzi Anglików poza wyspami brytyjskimi. Ekspansja zaczyna się za królowej Elżbiety. W. Brytania staje się pierwszą potencją morską świata. W tym charakterze pośredniczy w handlu Indyj Wschodnich i Zachodnich ze starą Europą. Głównym produktem wywozu z Indyj Zachodnich staje się bawełna, arogująca sobie szybko bezsporne pierwsze miejsce wśród kluczowych włókien, jakimi rozporządza nasza ziemia. Z Indyj Zachodnich otrzymuje Anglia w XVIII w. około 75% zużywanego włókna. W ten sposób egzotyczna bawełna koncentruje się w Wielkiej Brytanii. Tu zostaje przerabiana. Tu właśnie, a nie gdzie indziej, pod presją ciągłych wielkich dostaw surowca i nie kurczącego się popytu na tkaniny, czyni olbrzymie postępy praktyka przędzalnicza i tkacka. Tu, drogą ciągłych doświadczeń nad tym niezwykłym włóknem roślinnym, które staje się surowcem powszechnego indywidualnego zużycia, a bezwzględnie pierwszej potrzeby, dochodzi się do poważnych udoskonaleń w produkcji i ulepszeń w apreturze, kulminujących wreszcie w wiekopomnych wynalazkach w dziedzinach tkactwa i przędzalnictwa drugiej połowy XVIII wieku, wynalazkach, rewolucjonizujących nie tylko dany przemysł, lecz cały układ życia gospodarczego. Rosnąca wydajność fabryk lankasterskich znajduje szybki zbytni, obroty zwiększają się znacznie, ożywia się siłą rzeczy transport. Dawno już kiełkująca myśl o zastosowaniu siły pary do lokomocji urzeczywistnia się. Użycie nowej maszynierii w zakładach tekstylnych umożliwia aplikację tej nowej siły pędnej i do warsztatów tkackich. Aktualną staje się sprawa wynalezienia nowych tanich źródeł energii. Uwaga jest wreszcie zwrócona na niezmiernie zasoby węglowe Anglii. Stąd już jeden krok do wprowadzenia nowych metod do masowej produkcji taniego żelaza, przy tym żelaza umożliwiającego rozbudowę kolejnictwa z zaaplikowaniem jako siły pociągowej tej samej pary. Anglia od czterdziestych lat zeszłego stulecia zaczyna promieniować na świat cała dostawami szyn, nawierzchni, taboru kolejowego, parowozów, kotłów, maszyn parowych, statków.

Dominuje jednak w jej eksporcie ekwipunek maszynowy dla przemysłu przędzalniczego i tkackiego.

Zorganizowany w Anglii ku końcowi Wielkiej Wojny specjalny komitet, mający za zadanie rozpatrzenie spraw, związanych z włókiennictwem, i nadanie mu odpowiedniego kierunku na czas pokoju, mógł z poczuciem dumy stwierdzić, że Wielka Brytania

jest nie tylko największym producentem tkanin, lecz i największym fabrykantem maszyn tkackich, że dawniej większość tkalni świata uposażona była w maszyny brytyjskiego pochodzenia, ale że i dotąd Anglicy zdołali utrzymać w swym ręku prym na światowym rynku w tej dziedzinie.

Eksport maszyn ze Zjedn. Królestwa wykazuje w rzeczy samej poważną przewagę maszyn tkackich nad wszelkimi innymi rodzajami (w tys. funtów i %%).<sup>5</sup>

	1913	1925
Cały eksport maszyn W. Brytanii (w tys. £) .	35 306	44 288
w tym: maszyny tkackie . . . . .	25,9%	27,5%
maszyny parowe i parowozy . .	22,6%	18,1%

Reasumując, można wysunąć tezę, że Anglia koniec końców całą swą gospodarczą potęgę zawdzięcza morzu. Jedyne w świecie, zupełnie wyjątkowe położenie geograficzne jest także *sui generis* naturalną specjalnością, a w każdym razie naturalnym darem Opatrzności. Wolno zapytać, czy rezultaty byłyby identyczne, gdyby inny naród czy rasa zamieszkała Wyspy Brytyjskie, ale z równym prawem możnaby zapytać, czy charakter i *habitus* angielskiego narodu, rasowo bardzo — jak wiemy — niejednolitego, nie jest właśnie wypadkową geograficznego położenia i nie sformował się pod wpływem otaczających warunków przyrodzonych. Tak czy inaczej, rozwój gospodarki, dał bodźca wynalazczości i technice, wpłynął na właśnie takie a nie inne uprzemysłowienie. Uprzemysłowienie ze swej strony działa dodatnio na dalszy rozrost żeglarstwa itd. Działa tu tak wiele w ekonomii ważące prawo samoindukcji. Cały zagraniczny handel brytyjski ukształtował się tedy pod presją, i to nie byle jaką, żeglugi. Handel ten okazuje się po bliższym zbadaniu opartym na pewnej, daleko posuniętej specjalizacji przemysłowej i, jeżeli był on w znacznym stopniu wynikiem pewnych wynalazków, to stał się również przyczyną dalszych wynalazków w dziedzinie przemysłowej.

#### IV.

Najlepszego dowodu, jak trudno mówić o wpływie czynnika etnograficznego na rozwój gospodarki kraju, o ile się nie uwzględni wpływu otaczającej przyrody, dostarczyć nam może zestawienie historii ekonomicznej Stanów Zjednoczonych z dziejami gospo-

<sup>4</sup> Report of the „Committee... to consider the position of the textile Trades after the War”, London 1918, str. 111.

<sup>5</sup> Conf. Econom. Intern. 1927: Industrie des Constructions Mécaniques, str. 154.

<sup>6</sup> Bowley: A short Account of England's Foreign Trade in the XIX Century, str. 143.

darczymi Wielkiej Brytanii. Ta sama ostatecznie nacja, kształtując i rozwijając się jednak w innych warunkach, wykazuje wręcz biegunowe wyniki.

Kierunek handlu Stanów Zjednoczonych nie jest tak nieprzewidywalny, jak kierunek handlu brytyjskiego. W ciągu stulecia nastąpiła tu poważna deformacja w kierunku uprzemysłowienia rolniczych Stanów. Odbiło się to, ma się rozumieć, na składzie eksportu zagranicznego, a to w następujący sposób (w %%):<sup>7</sup>

Ekspert Stanów Zjednoczonych	1820	1933
Artykuły spożywcze . . . . .	24,3	11,6
Materiały surowe . . . . .	70,0	53,8
Wyroby gotowe . . . . .	5,7	34,6

Z kraju *par excellence* surowcowego Stany zdołały się przedzierzgnąć w potężne państwo przemysłowe, z bardzo jeszcze zresztą znacznym udziałem w eksporcie pewnych surowców, w które są one wyjątkowo obficie zaopatrzone, jak bawełna, nafta, drzewo, zboże, żelazo.

Jakże odmienne jest jednak nastawienie i kierunek tego przemysłu w Stanach w zestawieniu z przemysłem Starej Anglii!

W tych dwu potężnych członach jednej ogromnej *English Speaking Nations Community* wszystko, zda się, zmówiło, by wykazać, jak pod presją rozmaitych wpływów otoczenia zmienia się charakter tej samej rasy.

W wypadku Stanów Zjednoczonych mamy do czynienia nie z wyspą o mocno wyciętej linii brzegów, lecz z olbrzymią, ciężką bryłą kontynentalną, słabo przy tym zaludnioną. Na jednostkę wypada tu olbrzymi obszar ziemi, i największą troską ludzi, dążących do gospodarczego współzycia, jest zwalczanie przestrzeni.

Farmer amerykański ma z reguły do uprawy daleko większe połacie ziemi, niż przeciętny rolnik europejski. Od najbliższych rynków zbytu dzieli go przeważnie tak wielkie przestrzenie, jakich nigdy nie ma do przebycia wieśniak z najbardziej głuchych zakątków Starego Świata. Czyż dziwić się wypada, że w Ameryce nad wszystkimi innymi góruje tendencja do zastąpienia mięśni ludzkich przez maszynę.

Już na Wszechświatowej Wystawie w Londynie w 1851 r., a cztery lata później w Paryżu, amerykańskie pierwsze maszyny rolnicze wywołują zachwyt publiczności i powodują entuzjastyczne artykuły prasy zawodowej.

<sup>7</sup> Według Stat. Abstract of the U. S. 1920 i S. d. N.: Stat, du Commerce Intern. 1936.

W 1860 roku wartość sprzętu rolniczego, wyprodukowanego w Stanach dochodzi do poważnej cyfry \$ 17,8 mil.<sup>8</sup>

Czyż dziwić się wypada, że, począwszy od pokrytego brezentem wozu (*covered wagon*) przesiadłców amerykańskich z czasów kalifornijskiej gorączki złota i od lekkiego, specjalnie w Ameryce używanego wózka farmerskiego, aż po nowoczesny samochód myślano tu o odpowiednim, indywidualnym wehikule.

Jasnym jest z powyższego, że Stany Zjednoczone stają się w dziedzinie przemysłu maszynowego głównym ośrodkiem na świecie produkcji maszyn rolniczych i samochodów.

Nie dość na tym.

Drogie w ogóle ręce robocze, przy jednoczesnym olbrzymim zasięgu pracy, zmuszają do zastąpienia człowieka przez maszynę nie tylko w polu, ale wszędzie, gdzie można. Wysilek ludzki nawet u siebie w domu, nawet w kantorze musi być zmotoryzowany. Stąd maszyna do szycia, stąd kuchnia elektryczna, stąd mechaniczna pralnia domowa, stąd te tak liczne i tak dla Stanów typowe maszyny biurowe, począwszy od maszyn do pisania, maszyn do rachowania a kończąc na registratorach kasowych, licznikach wszelkiego rodzaju itp. Stąd zaprzężenie do służby już nie publicznej, ale wprost poszczególnego indywiduum wszelakiego typu sprzętu elektrycznego, radiowego itp.

Wyspecjalizowany eksport maszynowy gra poważną rolę w wywozie maszyn ze Stanów Zjednoczonych (w tys. \$ i %):<sup>9</sup>

	1913	1925
Ogólny wywóz maszyn ze Stanów (w tys. \$) . . . . .	162 038	304 704
w tym: maszyny rolnicze . . . . .	21,5%	24,1%
maszyny biurowe . . . . .	10,5%	11,1%
maszyny do szycia . . . . .	7,1%	3,5%
silniki . . . . .	8,0%	11,5%
maszyny wrębowe górnicze . . . . .	5,9%	6,8%
obrabiarki . . . . .	8,6%	7,2%

Eksport maszyn specjalnych rośnie tak szybko, jak i ogólny wywóz amerykański, nie zmieniając prawie zupełnie swego stosunku procentowego. Znaczenie wywozu tych typowo amerykańskich maszyn nie uszczupla się i po ostatnim kryzysie, jak najdowodniej świadczy zestawienie cyfr przeciętnych za dziesięciolecie 1925/34 r. z cyframi za ostatnie dwa lata 1935/36 r. (w mil. \$ i %):<sup>10</sup>

<sup>8</sup> *Bogart*: Economic History of the U. S., str. 278 i 279.

<sup>9</sup> *Conf. Econ. Intern. 1927*: Industrie des constructions mécaniques, str. 153.

<sup>10</sup> Według *S. d. N.*: Statist, du Commerce Intern, za szereg lat.

	1925/34		1935/36	
	mil. \$	%	mil. \$	%
Sprzęt elektryczny . . . . .	82,0	2,3	83,5	3,6
Maszyny rolnicze . . . . .	72,9	2,0	38,0	1,6
Maszyny biurowe . . . . .	33,9	0,9	27,5	1,2
Inne maszyny . . . . .	175,0	4,3	150,0	6,4
Samochody . . . . .	284,7	7,1	16,6% 233,5	10,0 22,8%
Cały eksport . . . . .	3 597,1	100,0	2 329,0	100,0

Postęp widoczny jest tutaj nawet na krótkim odcinku czasu. Eksport cały się skurczył, ale w tym eksporcie skurczonym po kryzysie wywóz maszyn i samochodów gra proporcjonalnie większą rolę.

Jeszcze wyraźniej zjawisko to się uwidatni, jeżeli porównać dane przed i po wojnie (w %/%)<sup>11</sup>:

	Przed wojną	Po wojnie	Przed wojną	Po wojnie
Gotowe wyroby . . . . .	31,5	40,1	100,0	100,0
Maszyny . . . . .	6,7	8,2	21,3	20,4
w tym specjalne maszyny . . . . .	2,7	4,3	8,6	10,7
Samochody . . . . .	1,3	7,3	4,1	18,2

Większy względnie wzrost udziału maszyn specjalnych w wywozie Stanów Zjednoczonych jest widoczny. Rzuca się jednocześnie jaskrawo w oczy olbrzymie zwiększenie znaczenia samochodów w handlu towarowym Stanów.

Mocniej jeszcze uwypukla się coraz cięższa waga gatunkowa Zaatlantyckiej Wielkiej Republiki na światowym rynku maszynowym, jeżeli, korzystając z tegoż źródła, zestawimy tabelkę procentowego stosunku w imporcie szeregu krajów właśnie maszyn pochodzenia amerykańskiego do całego przywozu wszystkich innych provenansów, pochodzących ze Stanów:

	Przed wojną	Po wojnie
Płdn. Afryka . . . . .	33,5	47,5
Australia . . . . .	24,3	44,2
Argentyna . . . . .	30,5	41,8
Wenezuela . . . . .	16,6	36,3
Brazylia . . . . .	33,2	36,2
Chile . . . . .	17,3	35,5
Hol. Indie . . . . .	18,0	31,9
Malaje . . . . .	10,8	29,1

<sup>11</sup> *National Industrial Conference Board: Trends in the Foreign Trade of the U. S.*, str. 183.

	Przed wojną	Po wojnie
Kolumbia . . . . .	19,2	26,2
Indie Bryt. . . . .	13,2	23,1
Kanada . . . . .	17,1	21,4
Kuba . . . . .	12,0	14,9

Kraje powyższe po wojnie w większym, niż przed wojną stopniu korzystają ze Stanów, jako ze źródła dostawy maszyn. A ponieważ są to wszystkie kraje na ekonomicznym, że się tak wyrażę, dorobku, o morfologii gospodarczej mniej więcej podobnej do morfologii Stanów, to ta przewaga jest zrozumiała i nie przeczy zupełnie tezie naszej o specjalizacji Stanów w dziedzinie budowy maszyn. Najlepszym zaś dowodem, że ręka w rękę z tą specjalizacją postępuje zdolność przystosowania się do potrzeb interesującego Stany rynku, jest stosunek importu maszyn do Kanady, z Anglii i ze Stanów (w %):<sup>12</sup>

	Przed wojną	Po wojnie
z Anglii . . . . .	8,0	8,8
ze Stanów Zjednocz. . . . .	89,9	88,6

Sprzęt rolniczy Kanada w pewnych ilościach produkuje sama, i, aczkolwiek produkcja ta rośnie bez przerwy, jeszcze szybciej rośnie popyt, i import do Kanady ze Stanów tego rodzaju maszyn wzmagają się jednocześnie, dając o jeden dowód więcej zupełnego zawojowania rynku kanadyjskiego przez Stany (w mil. dol.):

Rok	Wartość prod. maszyn Kanady (A)	Wartość imp. maszyn ze Stanów (B)	$\frac{B}{A}$ 0/0
1910	20,7	8,8	42
1925	24,8	13,4	54
1928	41,2	40,0	97

O świadomej, powiedziałbym, specjalizacji Stanów w dziedzinie budowy maszyn, świadczy bardzo wyraźnie niezmiernie charakterystyczny przykład powszechnie znanej firmy *Babcock-Wilcox*, znakomitych konstruktorów i doświadczonych producentów kotłów wodno-rurkowych. Przedsiębiorstwo powstaje w 1867 r. w Stanach Zjednoczonych, ale już w 1882 r. zostaje przeniesione do Szkocji, tego ośrodka budowy statków, dla których *Babcock-Wilcox* dostarczył więcej, niż 9 mil. HP. kotłów. Zakłady te nie znalazły odpowiednich warunków dla swego rozwoju w Stanach i dopiero ze Szkocji zaczynają promieniować na świat cały.<sup>14</sup>

<sup>12</sup> Ibidem, str. 45.

<sup>13</sup> Ibidem, str. 48.

<sup>14</sup> *Gliwic*: Międzynarodowe Porozumienia Producentów, str. 81 i nast.

## V.

W żadnym kraju nie widzimy tak wielkiego skoncentrowania eksportu na gotowych wyrobach, jak w Niemczech. Odsetek wartości wywozu fabrykatów do wartości całego wywozu, poczynając od wojny Franko-Pruskiej zwiększa się stale:

Rok	%
1872	44,3
1900	64,7
1913	66,8
1929	72,9
1936	82,8

Z ogólnej tabelki, podanej na swoim miejscu powyżej, widzieliśmy, że w eksporcie niemieckim, prócz maszyn i żelaza, jak we wszystkich czterech krajach, i węgla, jak w W. Brytanii, bardzo poważną rolę grają produkty chemiczne.

Niemcy, wielkie państwo o kontynentalnym charakterze i o licznej bardzo ludności wcześniej musiały zatroszczyć się — i to bardzo poważnie — o nakarmienie i zatrudnienie swych obywateli. Problem rolniczy stawia się tu zupełnie inaczej, niż w Stanach Zjednoczonych.

Motoryzacja agrarna, wobec obfitości rąk roboczych, nie jest zagadnieniem najważniejszym. Ważniejszą jest kwestia jak największej wydajności.

Niemcy, ojczyzna *Justusa Liebiga*, są pierwszym krajem, gdzie chemia znalazła szerokie zastosowanie w rolnictwie. Od chwili zjawienia się w 1840 r. fundamentalnej pracy cytowanego uczonego zaczyna się tu niebywały rozwój chemicznego przemysłu, obejmującego coraz obszerniejsze dziedziny życia gospodarczego, a opartego nie tyle na surowcach, co na patentach, związanego przeto bardzo ściśle z nauką niemiecką. Z surowców mamy tu olbrzymie złoża soli kamiennej w Pruskiej Saksonii, a wśród nich przebogate zasoby soli potasowych. Materiału surowego dostarcza tu także wysoko rozwinięte koksownictwo. W rezultacie przemysł chemiczny, który w 1882 r. zatrudniał 15 000 robotników, zajmuje po wojnie (1925 r.) dwadzieścia razy więcej, bo aż 313 500 osób. W produkcji chemikalii Niemcy ustępują wprawdzie pierwsze miejsce Stanom Zjednoczonym, które — zwłaszcza po wojnie — i na tym polu spotęgowały swą działalność. Natomiast na światowym rynku chemicznym Niemcy wciąż przodują, wykazując najwyższe cyfry eksportowe:

<sup>15</sup> *Conf. Econ. Intern. 1927: Monographie concernant l'industrie chimique. Str. 41.*

	1913	1925
Eksport światowy (mil. \$) . . . . .	617,6	781,7
w tym: Niemcy . . . . .	28,4%	23,0%
Stany Zjednoczone . . . . .	10,0%	16,0%
W. Brytania . . . . .	15,6%	13,6%
Francja . . . . .	9,7%	13,3%

Na patentach oparty jest także inny dział przemysłu, będący najbardziej typowym przedstawicielem rozwoju gospodarczego ostatniego dwudziestopięcioletnia zeszłego wieku. Mam na myśli przemysł elektrotechniczny. Nigdzie ta gałąź pracy ludzkiej nie osiągnęła tak szybko tak wysokiego poziomu rozwoju, jak właśnie w Niemczech, a stało się to dla bardzo ważnej przyczyny.

Jeżeli okres 1840—1870 przejdzie do historii gospodarczej świata pod znakiem kolejnictwa, to następny okres jest epoką bezspornego władztwa elektryczności, jako siły motorowej. Niemcy weszły na arenę światową w charakterze gospodarzo zrzęszonej potencji właśnie mniej więcej około tego czasu i w pełni swych sił żywotnych zajęły w elektrycznym przemyśle od razu to miejsce, jakie w epoce rozwoju przemysłu, związanego z kolejnictwem, zajmowała Anglia. W 1895 r. Niemcy zatrudniają w tej dziedzinie 26 000 robotników, w 1906/7 — 107 000,<sup>16</sup> w 1925 — 448 000.<sup>17</sup> Przed wojną Niemcy mogły pochwalić się tym, że produkują połowę prawie elektrycznego sprzętu, spożywanego przez świat cały. Po wojnie dorównują im, lecz nie prześcigają, Stany Zjednoczone i W. Brytania, jak to z następującego zestawienia wnioskować można.<sup>18</sup>

	1913	1925
Produkcja światowa (mil. \$) . . . . .	152,9	267,4
w tym: Niemcy . . . . .	47,8%	25,7%
W. Brytania . . . . .	22,8%	25,4%
Stany Zjednoczone . . . . .	16,3%	25,5%
Francja . . . . .	4,4%	5,7%

W wywozie jednak światowym Rzesza i tu wciąż dźwizy prym. W 1913 r. eksport niemiecki wynosił 225 mil. mk., a w 1929 r. doszedł do rekordowej liczby — 579 mil. mk. Sprzęt elektryczny w wywozie Niemiec (4,9% całego eksportu Rzeszy w 1936 r.) gra względnie większą rolę, niż w eksporcie Stanów Zjednoczonych (3,8%); W. Brytanii (2,3%), nie mówiąc już o Francji (1,1%).

<sup>16</sup> *Clapham*: The Economic Development of France and Germany 1815-1914, str. 306.

<sup>17</sup> *Stat.-Reichsamt*: Deutsche Wirtschaftskunde, II Aufl., str. 150.

<sup>18</sup> *Confer. Econom. Intern. 1927*: Industrie Electrotechnique, str. 28.

Rozumie się, że i w budownictwie maszynowym celować Niemcy będą przede wszystkim w produkcji masowej, mogącej zatrudnić wielkie rzesze pracowników, ij. w fabrykacji obrabiarek seryjnych, w wyrobie maszyn parowych etc. W rzeczy samej skład eksportu z Niemiec przed wojną ściśle odpowiadał tym założeniom. Po wojnie uległ pewnej, nieznacznej, zresztą modyfikacji.<sup>19</sup>

	1913	1925
Eksport maszyn z Niemiec (w mil. \$) . . . . .	738,4	734,9
w tym: obrabiarki . . . . .	17,3%	18,0%
maszyny parowe i parowozy . . . . .	23,4%	15,5%
maszyny tkackie . . . . .	15,7%	19,6%
maszyny rolnicze . . . . .	7,6%	8,3%

Dość porównać to zestawienie z analogicznymi danymi, odnoszącymi się do W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, żeby raz jeszcze uświadomić sobie, że w budownictwie maszyn, tej najbardziej skomplikowanej dziedzinie przemysłu, istnieje i sięga głęboko bardzo wyraźna specjalizacja, bazowana na pewnych naturalnych cechach odnośnych krajów i na dyktowanych tym krajom zupełnie imperatywnych a naturalnych nakazach kierowania wysiłków w stronę najmniejszego oporu. Nakaz ten dla Niemiec sprowadzał się do konieczności zatrudnienia tych niemałych rzesz, które aż do dziewięćdziesiątych lat zeszłego wieku musiały szukać szczęścia w masowej emigracji. Trzeba było myśleć o nowych — bo stare były już zajęte — działach przemysłu i przy tym o takich, które pozwoliłyby eksportować, zamiast — jak dotąd — mięśni własnych obywateli, produkt tych mięśni.

Z surowców Niemcy obfitują tylko w surowiec energetyczny, tj. w węgiel. Problem przedstawiał się tak, żeby za pomocą inwencji ludzkiej, tj. patentów, rozbudować pewne działy, które by pod kierownictwem niewielu wybitnych mózgów, zapewniły pracę masom rąk roboczych. Zadanie było wyśmienicie rozwiązane. Dzięki współpracy nauki z przemysłem, dzięki sprężystemu kierownictwu i wrodzonej Niemcom niebywalej dyscyplinie, rozwinęły się tu wspaniałe takie gałęzie, jak przemysł chemiczny i elektrotechniczny. Zasada wodzostwa nie jest nowa dla Niemiec. Inaczej tylko była stosowana dawniej.

## VI.

Co czynić jednak w wypadku, gdy ma się do czynienia z niepospolicie inteligentnym, a bardzo indywidualistycznie usposobionym, niechętnie się dyscyplinie zewnętrznej poddającym narodem, jak

<sup>18</sup> *Dr Karl Lange: Memoire sur l'industrie des constructions mécaniques dans le monde, sir. 155 i 156.*

to ma miejsce w wypadku czwartego z rozpatrywanych mocarstw gospodarczych, mianowicie Francji.

Na rozwoju życia gospodarczego tego pięknego kraju odbija się szereg bardzo specyficznych czynników, głównie zaś wyjątkowo słaba rozrodczość na tle bogatego uposażenia w dary przyrody, czyniącego z Francji omal że nie jedyny kraj prawie samostarczalny, oraz bardzo wysokiego dobrobytu.

Poszczególne pracownik ma mało podnieć do wytężonej pracy, pracy za wszelką cenę, nie jest on ślepym a posłusznym narzędziem swej zwierzchności, lecz indywidualistą, chcącym swe poglądy, swój gust, swoją świadomość utrwalić w swej pracy.

W takich warunkach wyroby francuskie muszą być bardzo dalekie od standaryzacji, od trafaretu, od zgleichszaltowania, że użycie najbardziej nowoczesnego określenia. Wyroby te muszą nosić na sobie piętno dobrego smaku, wyszukanej wytworności i nieprzeciętnej inteligencji każdego, kto nad ich spreparowaniem pracował. *Articles de Paris*, dzięki tym swoim cechom znajdują popyt pod wszystkimi szerokościami, prawie niezależnie od ceny, i są poszukiwane przez zamożną klientelę całego świata, której chodzi o wysoką wartość produktu, a która unika masowej tandety. Jest to właśnie główną przyczyną, że handel zagraniczny Francji nie ma takich wyraźnych grup ciężących doń satelitów, jak W. Brytania, Stany Zjednoczone i Niemcy. Francja znajduje klientów w każdym kraju, ale nie każdy w każdym z tych krajów może być jej klientem.

Dość powiedzieć, że amerykańskie fabryki jedwabiu produkują tylko 14 rozmaitych artykułów, ale fabrykują te 14 artykułów w 800 warsztatach. Ljońskie zakłady na 200 tylko warsztatów wyrabiają aż 81 artykułów.

Francja importuje i eksportuje samochody, ale cena za tonę jednego wyeksportowanego samochodu wynosi (1927 r.) 18 100 frs., jednego importowanego tylko 14 900 fr21.

Jeszcze jaskrawsza jest różnica w cenie, to znaczy gatunku, importowanego i eksportowanego wina. W 1935 r. (biorę rok, kiedy frank się nie wahał), przeciętna cena wywiezionego wina za centnar metr.<sup>22</sup> dochodzi do 489,7 frs., wwiezonego zaś nie przekracza 91,7 frs.

Bardziej jeszcze przekonywających cyfr dostarczą nam inne zestawienia, zaczerpnięte z tego oficjalnego źródła.

<sup>20</sup> *Welter*: La France d'aujourd'hui, str. 100.

<sup>21</sup> *Ogburn and Jaffé*: The Economic Development of the Post-War France, 8tr. 330.

<sup>22</sup> Obliczone przeze mnie na zasadzie danych oficjalnej francuskiej statystyki celnej ostatniego wydania, tj. 1937 r.

Jeżeli ze statystyki francuskiego handlu zagranicznego wydzielimy: 1. artykuły o bardziej skomplikowanej obróbce (*articles ayant subi une transformation plus avancée*), 2. artykuły zbytku (nie włączam tu wina); wreszcie 3. artykuły tak indywidualne, że nie mogą być umieszczone w żadnej rubryce klasyfikacji celnej (*articles non classables*), — wtedy otrzymamy dla 1937 r. następujące zestawienie (w mil. frs. i %%).<sup>23</sup>

	Import		Eksport	
	mil. fr.	%	mil. fr.	%
Artykuły o skomplikowanej obróbce . . .	11 420,3	27,0	11 873,9	49,7
Artykuły zbytku . . .	2 992,9	7,1	7 476,4	31,3
Artykuły niepoddające się klasyfikacji . . .	23,8	0,06	1 291,1	5,4
Cały handel Francji . .	42 315,6	100,0	23 935,2	100,0

Artykuły o skomplikowanej obróbce stanowią połowę całego eksportu francuskiego i tylko ćwierć importu; artykuły zbytku — trzecią część eksportu, lecz tylko  $\frac{1}{14}$  część importu. Wreszcie produkty nie poddające się zupełnie klasyfikacji, czyli noszące na sobie piętno najwyższego indywidualizmu stanowią  $\frac{1}{18}$  część całego eksportu, tj. o wiele mniej, niż artykuły zbytku w imporcie, lecz zaledwie  $\frac{1}{1700}$ , tj. najzupełniej znikomą część importu. Czyż trzeba bardziej jaskrawych argumentów, by dowieść wysuniętego przeze mnie twierdzenia o specyficznych walorach francuskiej produkcji?

Zauważę w nawiasie, że szperacz statystyczny mógłby wysunąć przeciwko mnie jeden argument. Wśród produktów zbytku, najbardziej zbytkowny produkt, tj. kamienie drogocenne i perły, stanowi wyjątek. Wwóz tych produktów w 1937 r. (785,6 mil. fr.) prawie dwukrotnie przekracza wywóz (395,3). Ale Francja wwozi kamienie drogocenne i perły nieoprawne, wywożą je zaś nie jubilerzy paryscy, lecz najelegantsze kobiety całego świata, które w charakterze turystek odwiedzają Francję, by unieść z niej nie tylko miłe wspomnienia, lecz i krociowe biżuterie na sobie.

*Spécialités* przemysłu francuskiego nie znają konkurencji.

## VII.

Wąskie ramy artykułu nie pozwalają mi zatrzymać się na innych krajach. Ograniczyłem się przeto do czterech gospodarczo najpotężniejszych. Tu zaznaczę tylko, opierając się na ostatnim roczniku Statystyki Międzynarodowego Handlu Ligi Narodów,

<sup>23</sup> *Rép. Frane. Direction Gén. des Douanes: Statistique du Commerce Extérieur de la France, Années 1937 et 1936, str. 571.*

że w 1936 r. tak specjalne i skomplikowane artykuły, jak sprzęt telefoniczny i telegraficzny, separatory, łożyska kulkowe, stanowiły 3,9% całego eksportu Szwecji; zegarki dają 17,3%; eksportu Szwajcarii, wyroby szklane i porcelanowe — 9,8% i wywozu Czechosłowacji, kamienie drogocenne — 9% wywozu Belgii, samochody — 5,2% wywozu Italii, papier — 9% eksportu Norwegii.

Przy tak szczegółowej, powiedziałbym, wyrafinowanej specjalizacji, czyż można poważnie mówić o autarkii? Wyodrębnienie i indywidualizacja przemysłowa, opierając się na najzupełniej naturalnych, bynajmniej nie sztucznych przesłankach, poczyniły z biegiem czasu tak znaczne postępy, tak głębokie korzenie zapuściły w życie gospodarcze tych czy innych narodów, że żadne totalistyczne pociągnięcia, żadne nawoływania do autarkii nie są władne zmienić tego, co przez mniej więcej swobodną grę sił gospodarczych zostało mocno ugruntowane.

A wreszcie po co?

Opatrzność dała każdemu narodowi cechy indywidualne w związku z tym otoczeniem naturalnym, w którym wyrósł, z którym się zżył, w którym najwydatniej pracuje. Niechże danym będzie każdemu państwu, w miarę sił, zdolności, powołania i możliwości, przyczynić się do harmonijnej rozbudowy gospodarki światowej, w której jego własna gospodarka najlepiej się rozwijać będzie.

Takim krzepiącym akordem zakończyłbym artykuł, gdyby w rodzinie gospodarczych narodów nie było niezadowolonych, gdyby nikt nie aspirował do większego udziału w gospodarce światowej, niż mu się prawnie należy. Gdy jednak rzeczywistość jest inna, to nawet najbardziej racjonalistycznie nastawionemu ekonomiście nie wolno zakrywać oczu na tę smutną rzeczywistość. Logika milknie. *Inter arma silent leges*. Żyjemy w okresie, kiedy obok nas niepodzielnie panuje specyficzny rodzaj ekonomiki, — ekonomika zbrojeniowa (*Wehrwirtschaft*), mogąca się łączyć z chwila przeistoczyć w jeszcze straszniejszą ekonomikę, — ekonomikę wojenną (*Kriegswirtschaft*). Wbrew wszystkiemu najdziksze wymogi jałowej autarkii znajdują wtedy powszechny posłuch i aplauz i staną się nawet popularne.